

Dziesięć lat temu był jednym z bohaterów Romy i zdobywcą scudetto. Dzisiaj spełnia się w nowej roli, jako szef związku zawodowego piłkarzy AIC. Jednak, jak sam mówi, piłkę nożną nadal bardziej odbiera sercem niż głową. Oto jak Damiano Tommasi, bo o nim właśnie mowa, ocenia aktualną kondycję Romy.

Zapytany o obecną sytuację Romy oraz brak zadowalających wyników w przedsezonowych spotkaniach, Damiano Tommasi analizuje sytuację:

- Nie ma wątpliwości, że sprawa jest skomplikowana. Nie wystarczy sprowadzić Luisa Enrique, żeby być pewnym wyników. Kluczem w tym momencie jest zarząd. Musi przekonać do siebie kibiców i dostać od nich czas, a to nie jest łatwe w tym środowisku, które zawsze tego czasu dawało mało. Roma zaczyna zupełnie nową przygodę. Nowe jest wszystko. Od prezesa, przez Baldiniego, po dyrektora sportowego i trenera. Orz wielu graczy. Kibice jednak są wymagający. Jeśli pojawi się gracz, który nie jest bardzo znany, i zdarzy mu się zagrać słaby mecz, to już na początku będzie miał problemy. Trzeba znaleźć ludzi w stylu Perrotty. Czyli takich, którzy szybko potrafią pokazać, ile są wari i przekonać do siebie fanów. Ale generalnie ja jestem dobrej myśli i udzieliłbym Romie kredytu zaufania.

Następnie Tommasi skupia się na samej kwestii wyeliminowania drużyny z Ligi Europy:

- Nie uważam, żeby to było dobre dla drużyny, jak mówili niektórzy. Uważam, że gra w Pucharach bardzo dobrze robi zespołowi. Poza tym włoska piłka potrzebuje drużyn zdolnych do dobrej gry w europejskich rozgrywkach. Gra tylko w lidze może pozwolić na zaoszczędzenie energii, ale tak się dzieje tylko, jeśli wszystko się dobrze układa. W innej sytuacji może być problem. Popełniasz błąd w niedzielę i przez tydzień wiszą nad tobą polemiki związane z tym potknięciem, bo masz tylko te rozgrywki do dyspozycji. Udział w turnieju europejskim pozwala ci szybko przewrócić stronę i od razu szukać nowego startu.

Autor: kaisa